

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. *W Łodzi* księgarnie Schatke, Fischera i Kolńskiego. *W Częstochowie* W. Komornicki. *W Będzinie* W. Janiszewski Stan. *W Brzezinach* W. Adam Mazowita. *W Dąbrowie* W. Waligórski Karol. *W Sosnowcu* W. Jermułowicz. *W Łasku* W. Grass. *W Rawie* W. Hipolit Olszewski. *W Radomsku* W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. *W Warszawie* „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). *W Łodzi* W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajowska № 7. *W innych miastach powiatowych* gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione przyjmujące prenumeratę.

DOKTOR

Władysław Sękowski,

akuszer, zamieszkał w Częstochowie. (3—2)

Wapno Sulejowskie

w miarę wypalenia jest do sprzedania DETALICZNIE lub hurtownie po cenie umiarkowanej w ciągu miesiąca t. j. do dnia 15 lipca r. b.

Wiadomość w kantorze wapiennika przy stacji towarowej lub dystylarni M. Brauna w Piotrkowie. (4—3)

Od Redakcyi.

Z powodu wyjazdu Redaktora na kurację: **Składki na pomnik Mickiewicza, prenumeratę na „Tydzień“ i ogłoszenia** przyjmuje w każdej chwili kantor Redakcyi w księgarni p. F. Jędrzejewicza (Piotrków, dom p. Strzeleckiego);— **interesa zaś czysto redakcyjne** (jak przyjmowanie artykułów, udzielanie żądanych objaśnień i t. p.) załatwia Biuro Redakcyi, codziennie, z wyjątkiem świąt, między godzinami 4 a 6 po południu.

Na pomnik Mickiewicza

złożyli w dalszym ciągu:

Z Piotrkowa: Druga rata składki od adwokatów a mianowicie: Babickiego, Bronikowskiego, Byczkowskiego, Chądzyńskiego, Chrzanowskiego, Czekańskiego, Czyńskiego, Dębskiego, Hirszfelda, Jackowskiego, Kleyny, Kona Józefa, Konopackiego, Landsberga, L., Milkowskiego, Młodowskiego, Nowickiego, Ottego, Sztralera, Szwarzenberga, Sokółowskiego i Wojewódzkiego—rs. 110; Buchholtz A. rs. 1 kop. 20, — Gaubitz Władysława k. 30, — T. D. reszta z majówki rs. 4,—Górzyński Teodor rs. 2,—Nowakowski Walenty rs. 3,—K. G. rs. 1,—Piotrowski k. 20,—Ks. Cwiląg rs. 1,—Stefcio i Janusia z własnych oszczędności k. 15,—Kulezycka Józefa rs. 1,—Porejko Józefa rs. 1,—Błaszczuk Maryjanna, niania k. 15, — Łożyńska Franciszka, kucharka k. 5, — Kołocińska Zofija, pokojówka k. 5, — Śniak Walenty, ogrodniczek k. 5,—Jędrzejczak Anna k. 5,—Pająkowska Antonina k. 5, — Gładysz Ewa k. 5,—Wyżnikiewicz Faustyn rs. 1,—Teofil i Wiktoryja Jastrzębscy rs. 1,—Jan Bartenbach rs. 1.

Ze wsi: Edmund Dobrzański z Nadolnej rs. 1.

Zebrane w Bawczewie rs. 2 k. 25.

—razem w ubiegłym tygodniu

złożono rs. 131 k. 55

łącznie zaś z poprzednio złożo-

zouemi rs. 569 k. 95

Ogółem wpłynęło . . . rs. 701 k. 50

Na pomnik Mickiewicza. Grono młodych inteligentnych izraelitek tutejszych zebrane pośród siebie rs. 25 i od współwznanców rs. 5 kop. 65, razem rs. 30 kop. 65 wysłało do redakcyi „Izraelity“ na pomnik Mickiewicza.

Wyścigi Cyklistów.

We wtorek 29 z. m. odbyły się na torze naszego cyklodromu pierwsze w tym roku wiosenne wyścigi, ze współudziałem członków innych towarzystw. Program zapowiedział biegów 7.

1) *Piotrkowski* 12 razy dookoła toru (2700 metr.) do którego stanęło jeźdźców 6-u pp. Dąbkowski, Luft, Ogrodzki, Bronisławski, W. Brühl i Bzdok. Pierwszym w biegu tym do startu dojechał p. W. Brühl (m. 7 s. 5) zdobywając nagrodę—żeton złoty mały; drugim był p. Luft (m. 7 s. 9) nagroda—żeton srebrny mały; trzecim był p. Ogrodzki—żeton srebrny mały; czwartym pan Bronisławski—żeton brązowy wielki.

2) *Prowincjonalny* 12 razy dookoła toru (2700 metr.), stanęli do współzawodnictwa pp. Bronisławski, Ossowski, Leon Ard i Bzdok. Nagrody zdobyli: żeton srebrny wielki—p. Ossowski (m. 5 s. 12) żeton srebrny mały—p. Leon Ard (m. 5 s. 15) i żeton brązowy wielki—p. Bzdok (m. 6 sek. 4).

3) *Warszawski* 20 razy dookoła toru (5000 metr.), zgromadził u startu 7 jeźdźców pp.: Dąbkowski, Ogrodzki, Bronisławski, Szyltera, Ossowski, W. Brühla i E. Brühla. Pierwszą nagrodę—żeton złoty mały zdobył p. Szylter (m. 15 s. 4), drugą—żeton srebrny wielki p. E. Brühl (m. 15 s. 6), trzecią zaś—żeton srebrny mały p. W. Brühl (m. 15 s. 8).

4) *Derby Piotrkowskiego* towarzystwa cyklistów, składający się z trzech biegów: a) trzy razy dookoła toru (675 metr.), b) sześć razy dookoła toru (1350 metr.) i c) 24 razy dookoła toru (5400 metr.) Do biegu tego stanęli pp. Szylter, Ossowski, W. Brühl, E. Brühl, Bronisławski, Bzdok i S. Wychowski, który w biegu c wyprzedził wszystkich na 1/4 okrążenia toru (396 metr.) i zdobył pierwszą nagrodę rs. 50 z możliwością zamiany jej na medal wielki złoty; drugą nagrodę—żeton złoty mały zdobył p. Ossowski a trzecią—żeton srebrny duży p. E. Brühl.

5) *Seniorów* 5 razy dookoła toru (1125 metr.) Tu walczyli o nagrody pp. Dąbkowski, Luft, Bogulbski i Holtz. Pierwszą nagrodę—żeton srebrny wielki otrzymał p. Holtz (m. 1 s. 55), drugą—żeton srebrny mały p. Dąbkowski (m. 1 s. 57) a trzecią—żeton brązowy p. Luft (1 m. 59 s.)

6) *Rouges i Noir* najwięcej 20 razy dookoła toru (4500 metr.) zgromadził 6-u jeźdźców.

Do partyi *czarnych* stanęli pp.: Ossowski, W. Brühl i Bronisławski a do partyi *czerwonych* pp.: Ogrodzki, Szylter i Bzdok. O nagrodę pierwszą—żeton złoty mały po skończonym biegu rozgrzywali się pp. Szylter i Ossowski, i wygrał ją p. Szylter, lecz nagrody nie przyjął przeznaczając wartość takowej rs. 22 1/2 na pomnik dla Mickiewicza. Wszyscy pozostali otrzymali medale srebrne małe ze względu, że byli wzięci dopiero w ostatnim kole.

7) *Matsch* rozegrany pomiędzy cyklistami *warszawskim* p. Barańskim i *odesskim* p. Kisielewem, wygrał p. Kisielew.

Na zakończenie odbyło się ogólne *Corso* prowadzone przez p. Holtza. Do składu sędziów należeli pp.: Biedrzycki, Bronikowski, Brokowski, Fertner i Ludwikiewicz.

Podczas biegów i Corsa przygrywała dobrze już wyćwiczona przez p. Brandta muzyka.

Z Miasta i Okolic.

— **Listy zastawne** naszego Towarzystwa Kredytowego miejskiego dzięki energicznemu staraniom prezesa Dyrekcyi p. Babickiego zostały zatwierdzone i za dwa tygodnie będą nadesłane do Piotrkowa.

— **Sprostowanie.** W nr. 25 w 11 wierszu 1-ej szpalty, na drugiej stronie w artykule „Towarzystwo Dobroczyńności“ w miejscu gdzie jest mowa o zmarłych członkach Towarzystwa zamiast: „*pamięć których uczczono przez powstanie*“, wydrukowano „*pamięć której*“ przez omyłkę, którą niniejszem prostujemy.

— **Król Syjamu.** Chulalongkorne król syjamski przejeżdżał w czwartek 1 b. m. przez naszą stację pociągiem nadzwyczajnym, który zatrzymał się w Piotrkowie przeszło pół godziny. Dworzec ubrano wspaniale zielenią, kwiatami i flagami, które ozdabiały i miasto przez cały dzień.

— **Do budek.** Aleja wzdłuż plantu kolejowego, wiodąca do tak zwanych budek vel domków dróżniczych, należy do miejsc spacerowych w naszym mieście bardzo licznie uczęszczanych, zwłaszcza po południu w dni świąteczne. W obec tego jakże niewłaściwymi były ekwipaże, oczekujące przy cyklodromie w wtorek 29 z. m. na panów swych, bawiących się na wyścigach cyklistów. Tuż obok po dość wysokim nasypie przebiegają prawie jeden za drugim pociągi kolei żelaznej, sygnalizując przeciągiem gwizdaniem stacyję, co w połączeniu z turkotem kół wagonów i szumem pary nader łatwo spłoszyć mogło konie i stać się powodem nieszczęśliwego wypadku, w alei dość wąskiej a utłoczonej kobietami i dziećmi.

Na niewłaściwość podobną organa policyjnego powinny być zwrócić baczna uwagę i ekipaże pousuwać w ulicę, od której cykłodrom nie jest znów zbyt oddalonym. Niemniej należałoby, bodaj w dni świąteczne wyznaczać chociaż jednego strażnika policyjnego do pilnowania porządku w alei dla ukrócenia swawoli niektórych osobników, zbyt swobodnie załatwiających swoje potrzeby naturalne bez względu na spacerowiczów, pośród których są przecież kobiety, młode panienki i dzieci.

— **Sprawa przyłączenia** kolei fabryczno-łódzkiej do jednej, z dróg przylegających a tem samem i sprawa budowy kolei Kutno-Piotrków odroczonej została do jesieni r. b.

— **Z kolei.** P. Stanisław Leśniewski zawiadowca st. Koluszkki, świeżo mianowany zawiadowcą st. tutejszej po wyjściu do emerytury p. Antoniego Cybulskiego, objął już swoje obowiązki.

— **Przejazd.** W r. z. zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej zamknął przejazd na drodze, prowadzącej od ulicy Michajłowskiej do wsi Belzatka, tamując przez to właścicielom gruntów położonych z obu stron planu kolei dogodną komunikację i zmuszając mieszkańców domów położonych za plantem kolejowym do odbywania przeszło trzywiorstowej drogi aby się dostać do miasta. Na odezwę magistratu tutejszego aby droga publiczna zgodnie z przepisami otwartą została zarząd kolei odpowiedział: iż drogę tę nabył wraz z terytorjum pod stacją towarową; droga nie była publiczną a tylko służyła do użytku właścicieli gruntów położonych z obu stron plantu kolei; wreszcie kolej urządziła nową drogę z przejazdem na wioście 135,8, zgodnie z warunkiem w akcie kupna gruntów od Olszewskiego wyrażonym, niema więc żadnego obowiązku uwzględnić pretensyj magistratu. Wobec tego magistrat wystąpił do rządu gubernialnego tutejszego z prośbą o wytoczenie kolei wiedeńskiej, w imieniu miasta, procesu cywilnego w przedmiocie otwarcia kwestyjonowanej drogi do użytku publicznego, Olszewski bowiem nie miał prawa czynić żadnych transakcyj odnośnie drogi, będącej własnością miasta i przeznaczonej do ogólnego użytku.

— **Teatr letni.** „Pani Majstrowa z Podwala“, jest sztuką ludową zlokalizowaną przez

Blotnickiego, która z powodzeniem może być grywaną w dni świąteczne, chociaż nie odznacza się żadnymi wybitniejszymi cechami talentu a natomiast zwroty i sytuacje pełne naiwności obniżają jej wartość sceniczną. Z grających w tej sztuce na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyli p. Józefowicz w roli Kacpra Dratewki oraz p. Zemllo w roli Kasi jego żony. Oboje byli bez zarzutu. Po za tem dobrym był w roli sekretarza teatru p. Żolopiński i wcale udatnie wyszedł w grze p. Weis, Jasiek terminator.

W sobotę 26 b. m. odegrano głośną swego czasu farsę francuską Grehet Daucourt'a „Przygody Berlurona“, która jak się dzieje zwykle z farsami w teatrach, wystawiających sztuki zbyt pospiesznie, zamiast bawić nużyła. Jeden tylko p. Józefowicz w roli tytułowej grał z właściwym sobie talentem i humorem. Pozostali, z wyjątkiem pp. Tarnowskiej i Truszkowskiej, rozumiejących o co idzie i p. Wiśniewskiego wcale nieźle grającego rolę komicznego amanta Juljusza, — bynajmniej nie sprostali zadaniu, które uratować mogła tylko doskonała gra całego ensemble.

Po raz 718 wystąpił w niedzielę 27 b. m. p. Roman Józefowicz w roli Józia Grojseszyka, która niegdyś była kamieniem węgielnym a później ozdobą jego kariery sceniczej. U nas atoli „Podróż po Warszawie“ odegraną została bardzo średnio. Jedyne tylko p. Truszkowska, w roli Podlotka, ładnym i świeżym głosikiem, grą pełną naturalnej swobody i młodzieńczego wdzięku, oraz p. Weiss — bardzo dobra w roli Madmoiselle Chiffon — ratowały sytuację. P. Kosińska w roli Marysi bezwarunkowo nie powinna była wystąpić, bo niema ku temu ani talentu, ani głosu, ani warunków zewnętrznych. Być może przyczyną niefortunnego debiutu p. K. była trema; — ale co temu winien p. Józefowicz, który na niej najbardziej ucierpiał? — Ratując bowiem sytuację zatracił on humor i werwę i nie dał nam takiego Józia, jakim od lat wielu przywykliśmy go widzieć.

„Karpacy góralskie“ Józefa Korzeniowskiego pomimo wyścigów cyklistów dość licznie napełniły teatrzyk we wtorek 29 z. m. — Antoniego Rewizoreczka bardzo dobrze odegrał p. Wiśniewski a p. Solska byłaby doskonałą w roli Praksey, gdyby starczy-

ło jej głosu, który nader podatny do wyrażenia najczystszy liryzmu, w scenach dramatycznych niemoże się zdobyć na potrzebną siłę. Niemniej artystka zrozumiała postać nieszczęśliwej góralki bardzo dobrze i odegrała ją poprawnie. P. Koniecki rolę Maksyma odegrał szlachetnie i doskonale uwydatnił typ dzielnego górala, śmiertelnego wroga Niemców. Wybornym mandaturjuszem był p. Józefowicz. Tańce i śpiewy wypadły udatnie, tylko muzyka jak zawsze pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

Dyrekcja naszego teatrzyku organizuje operetkę, która rozpocznie swą działalność już w przyszłym tygodniu; oprócz tego zapowiada nam gościnnie występ p. Stańczy baletnika teatrów warszawskich i pani Marion, baletnicy teatrów wiedeńskich. Łąp.

— **Z Ojcowa.** Ojców zaludniać się zaczyna w pierwszych dniach lipca; sezonem w Ojcowie jest lipiec i sierpień — chociaż, kto nie był tu w końcu września, ten nie zna drugiego Ojcowy, całkiem różnego od wiosennego i letniego, a równie jeśli nie więcej malowniczego różnorodnością barw, w jakie się tu na jesieni ubiera cała roślinność, słyna ze swego bogactwa, jednoczącego w sobie w całej pełni dwa królestwa flory: nizinnej i górskiej! Obecnie, podczas trwałej niemal pogody, jakież tam u was w Piotrkowie musi być upał! My tu go nieczujemy: słońce w południe parzy, ale nie obezwładnia; powietrze czyste i przezroczyście; z lasów, wsząd nas otaczających, biją balsamiczne wonie świerku i sosny aż do upojenia, a ranki i wieczory orzeźwiająco chłodne; o wschodzie też i zachodzie słońca, cała dolina Prądnika, śmiejąca się i świeża, wygląda jak świat zaczarowany, zamknięty w kryształowej bani. A dolina Saspowska?... Takiej rozkosznej ustroni, jak ona, nie znam, oprócz jednej — Kościeliskiej w Tatrach!

Mieszkań w Ojcowie jest jeszcze kilka, niewielkich, bardziej oddalonych od centrum (w którym mieszczą się hotele i zakład hydropatyczny, na przeciwnej hotelom stronie dawnego zameczyska, pod nazwą „Gopłany“ przed kilku laty zbudowany). W centrum owem, w pięknym parku, stoi gimnastyka kompletna, jest plac na krokiet, dalej, osobny budynek z galerją podłużną, w którym

TO I OWO

W mieście gwarno i na ulicach rojno.

Ludziska skupieni w gromadki na chodnikach, pod werendami cukierni, w jadłodajniach i miejscach spacerowych, nawet na cmentarzach kościelnych wiodą ożywione rozmowy z licem rozpromienionem, z błyskiem w oku gięstykując zawzięcie.

Widocznie w mieście zaszło coś niezwykłego.

Ale co?

Czy miasto lub jego instytucje otrzymały daleko idące przywileje?

Czy w naszym życiu ekonomiczno-politycznym zaszły reformy, zmieniające radykalnie warunki jego bytu?

Bynajmniej!

A może przybył do nas jeden z przedstawicieli wielkiego przemysłu, celem zbudowania szeregu fabryk, dających utrzymanie setkom wydziedziczonych?

Może zatwierdzono nam program szkoły handlowo-przemysłowej, Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo popierania przemysłu i handlu lub coś podobnego?

Może odnalazł się inżynier i stworzył projekt regulacji Strawy — tani a skuteczny?

I to nie!

Więc przybył do naszego miasta jeden z tych mężów, co idą na czele narodu i waleczą dłań poczesne miejsce w szeregach ludów ucywilizowanych?

Ależ — mości kronikarzu — nas coś podobnego nie a nie nie obchodzi.

Więc o co idzie?

O skandal i to powiadam ci niebawo, cacany skandal. Posłuchaj!...

W okolicach dworca kolei....

Wiem, wiem! Trąbiono mi o tem w uszy od samego rana. Służąca gdy przysłała po buty do czyszczenia, znajomi spotykani na ulicy, interesanci w biurze, słowem każdy, kogo tylko spotkałem.

I cóż ty na to miły Janku?

Co?!

Kamień przysięgnął mi serce i smutek duszę ogarnął, skoro skandal podobny, wynik za zbyt swobodnego flirtu, owej dziś tak modne zarazy, poruszył was wszystkich — zwykle tak obojętnych gdy idzie o rzeczy publiczne.

A kto temu winien?

Zanik pojęć etycznych i bałwochwaleza cześć złotego cielca.

Jaki taki — aby modnie ubrany a w pieniądzu zasobny — łatwo zdobywa miejsce dla siebie w pierwszych szeregach śmietanki towarzystwa, wybrednej gdy idzie o człowieka zasad w podniszczonej odzieży ale z sercem miłującym sprawę ogólną, lecz dziwnie pobłażliwej dla tych, którzy przy pustce w głowie i sercu pełno mają w trzosie. Nie jednemu z takich panów, dla którego najwłaściwszem byłoby miejsce wśród ciurów obozowych a nie w hełmańskim orszaku, przewraca się w łbie; wyprawia więc skoki akrobatyczne — salonowe, a skoro upadnie podnieść się nawet z honorem nie umie.

Zresztą różne są sławy na świecie; toć Herostrat dla tego tylko spalił świątynię, aby przejść do potomności.

Spuśćmy zasłonę na tę przykrą, tragicomiczną scenę i chodźmy na plac wyścigów kolarskich.

Masz Jasiu pociechę i tu skandal!

Lipiec pora upałów, które od dni już kilku prażą nas niemiłosiernie.

A więc panowie cyklisty łódzcy, niby aktorzy w nędznym teatrzyku na prowincyi, przed samem rozpoczęciem biegów narzucają naszemu towarzystwu sprężystych swoje warunki i gdyby nie udział cyklistów warszawskich, wyścigi zrobiłyby, wyrażając się w gwarze zakulisowej — *klape*. Rzecz szła o to, że pomimo zapisania się do biegów na zasadzie drukowanych programów, łodzianie nie chcieli złożyć stawek w gotowiznie i zagrozili wycofaniem się z toru. Co prawda nie ma się czemu dziwić. Toć wiadomo, że tam gdzie weksle nie mają kursu a wymagana bywa czysta gotówka, łodzianie zwykle pasują. Ale za to nie pasowali panowie Ossowski i Szyller i spór, pomiędzy sobą wynikły rozegrali po rycersku, a zwycięzca — pan Szyller wartość zdobytej nagrody (medal złoty) rs. 22 kop. 50 przeznaczył na pomnik Mickiewicza.

Nie pasował również do trąby ów cyklista piotrkowski, który rozpedzony zjechał z toru i wpadł pomiędzy orkiestrę. Całe szczęście że nie pasował, bo niezawodnie wpadłby jak Jonasz w brzuch wielorybi w otwór puzonu; szkoda by go było — bo chociaż mały chłop ale dowcipny i bywały!

Kanikuły robią swoje; niebezpiecznie mózg suszyć na taki upał — a więc do widzenia do chłodniejszej pory.

Janek.



jest sala bilardowa, kępielnia i strzelnica; obok w hotelu pod Łokietkiem, restauracja „Pana Rafała“ z Kiele i muzyka rano i wieczór; nieodzowny wreszcie „wint“ dopełnia resztę uciech świątka Ojcowskiego. Kto chce oprócz tego czytelnik—ma ją w Goplanie. Za używalność tego wszystkiego opłaca się wpisowe, jak w każdej miejscowości u nas i zagranicą. Wynosi ono w Ojcowie tylko rs. 3 od osoby; rodziny splacają po rs. 8. Nowością tegoroczną jest rozstawienie sporej ilości ławeczek przy drodze na górę Chelmowa, na samej górze, na drodze z Sasnowskiej do Jamek i za bramę krakowską. Ubył natomiast dalszy ale piękny spacer, w dolinę „Kurytanię“, na której po obu stronach wycięte zostały lasy, sprzedane żydom przez poprzedniego jeszcze właściciela dóbr Ojcowskich, Gordona. Po zatem, nie się tu nie zmieniło, tylko więcej nieco ożywiło i urozmaiciło. Dostawa wszystkiego do domów, po cenach mniej więcej Piotrkowskich. Poziomek moc nieprzebrana po 5 groszy kwarta. M. D.

— **Gimnazjum męskie.** Świadectwa dojrzałości w tutejszem gimnazjum męskim otrzymali w r. b.: Bobiński Leonard (z medalem srebrnym), Brylik Ignacy, Ciesliński Ludomir, Eftinger Samuel, Golukont Jan, Graczyk Ludwik, Grothus Gustaw, Ginsberg Salomon, Franas Józef, Jelnicki Roman, Nowajski Aleksander, Lubicz—Jankowski Borys, Makowski Stanisław, Maro Jan, Nowakowski Wiktor, Pajewski Adam, Pajchel Stanisław, Rezwiakow Jan, Rudnicki Edward, Słomiński Zygmunt, Stanisławski Józef, Strukow Sergijusz, Szudejko Wincenty, Trojanowski Waclaw, oraz eksterni: Bawli Jakób, Hirsch Maksymilian i Mareinkowski Józef.

— **Gimnazjum żeńskie piotrkowskie.** W r. b. otrzymały patenta z ukończenia całego kursu panny: Bald Maryjanna, Blicher Regina; Jędrzejewicz Zofia, Jachnowska Katarzyna, 5) Komornicka Leokadja (z medalem srebrnym), Lesienko Lidia, Ławicka Helena, (z medalem srebrnym), Netzel Zofia, Ostaszewska Eugenija, Szestakow Maryja, Weintraub Liba.

— **Szkołę miejską Aleksandryjską** tutejszą ukończyli w r. b.: Bruliński Mieczysław,

Bielik Stefan, Dankiewicz Marjan, Franke Karol, Fulczyński, Szule Paweł, Karbowski Ludwik, Kossakowski Julijan, Krześciński, Michalski Witold, Pajchel Antoni, Podwuniecki Stefan, Wolski Tomasz, Wajntraub Saryjusz, Jachimowicz Tadeusz.

— **Gimnazjum męskie w Częstochowie** w r. b. ukończyli ze świadectwami dojrzałości: Broniatowski Henryk, German Henryk, Grabowski Eligiusz, Janiczak Józef, Ilowiecki Wiesław, Persidok Stanisław, Piasecki Waclaw, Rutkowski Stanisław, Sulikowski Włodzimierz, Świdorski Bolesław, Schön Wiktor, Tarnowski Andrzej, Wwiedeński Mikołaj, Mogurski Edward, Zorski Leon.

— **W szkole 6-o kursowej** miejskiej p. J. Lamparskiego rok szkolny zakończony został w dniu 26 b. m. Całkowity kurs nauk ukończyli i po złożeniu egzaminów w rządowej szkole otrzymali świadectwa: Włodzimierz Hamburg i Stanisław Wardejn. Z ogólnej liczby 201 uczniów zapisanych w ciągu roku przystępowało do egzaminów 174, otrzymało promocyję 94, warunkową promocyję 41 uczniów. Nagrody otrzymali: z 2-go kursu Maryjan Krawczyński, z 3-go Salomon Lejzerowicz i z 5-go Feliks Wójcik. Pochwały otrzymali: z 1-go kursu 1) Chmura Benjamin, 2) Dyl Władysław 3) Lamparski Henryk, 4) Słotwiński Edmund, 5) Wardejn Kazimierz, z 2-go kursu: Drzewiecki Adam z 3-go kursu: Zagził Kazimierz i Pędzioch Adam z 4-go kursu: Orsik Władysław i Wolfowicz Haim i z 5-go kursu: Gerlach Mieczysław, Librowski Mieczysław i Wolański Cyryl.

— **Gimnazjum żeńskie w Łodzi** ukończyły w r. b. z patentami: Bornstein Myriam (z nagrodą) Chałsińska Maryja Katarzyna, Czekańska Zofia, Frejdowicz Sara (ze złotym medalem), Gorinsohn Małka, Heyman Cecylja, Kopelewicz Leja, Krotoszyńska Amelja, Lourie Ella (ze złotym medalem) Neuman Gustawa, Pajewska Zinajda, Poswalska Chaja, Pulińska Jadwiga, Bronisława (ze srebrnym medalem), Perelsztajn Masza, Papierno Estera, Swiatuchina Aleksandra, Szolkowicz Maryja (z nagrodą), Szereszewska — Weissbrem Iudessa, Salkind Sara, Silber Gitla Michla (z nagrodą), Urbanowicz

Anna (ze srebrnym medalem) Wahl Wanda, Wolff Felicyja i Vogelsdorf Cerka.

— **Szkoła rzemieślnicza - handlowa.** Przemysłowcy i fabrykanci zgiersey uchwali wyjednać pozwolenie na założenie w Zgierz szkoly rzemieślniczo-handlowej z kursem 4-letnim.

— **Zapisy do wyższej szkoly rzemieślniczej** w Łodzi rozpoczęły się 28 czerwca i trwać będą do 27 sierpnia włącznie. Egzamina wstępne rozpoczną się 2 września r. b.

— **Nauczanie przymusowe.** Obecnie zbierane są dane statystyczne o liczbie nieletnich, zatrudnianych w fabrykach łódzkich, oraz o liczbie szkolek fabrycznych. Dane te posłużą jako materiały do zaprowadzenia obowiązkowego nauczania dziatwy fabrycznej.

— **Straż ochotnicza ogniowa łódzka** zaopatruje się w ciemnozielone mundury i takież czapki z ponsowym lampasem, stosując się do świeżo wydanych przepisów o wprowadzeniu w całym państwie jednolitego uniformu dla straży ogniowych ochotniczych.

— **Wycieczka.** Grono młodzieży, pracowników fabrycznych w Łodzi, w liczbie 14, wyruszyło pieszo w góry świętokrzyskie.

— **Towarzystwo gimnastyczne.** Wnieziono do władz właściwych projekt ustawy Towarzystwa gimnastycznego w Łodzi.

— **Kompanija.** Z parafii św. Krzyża w Łodzi wyruszyła w tych dniach kompanija do Częstochowy, licząca przeszło 600 osób, przeważnie ze sfery robotniczej.

— **Taryfa na węgiel.** Od 14 b. m. zaczęto funkcyjnować wyjątkowa taryfa na przewóz węgla ze wszystkich kopalń zagłębia dąbrowskiego do stacyi kolejowych drogi wiedeńskiej i łódzkiej.

Według powyższej taryfy przewóz węgla od Sosnowca do Łodzi kosztować będzie 5,33 kop. od puda, od Dąbrowy zaś do Łodzi 5,14 kop. od puda, oprócz opłaty stacyjnej po 0,4 kop. od puda.

— **Kantory bankierskie** w Łodzi nie mają zwyczaju zawiadamiać wystawców o terminach płatności ich weksli, w skutek czego bardzo wiele osób ponosi straty, dowiadując się o terminie wekslu skoro już ten zaprotestowany został. Chyba nie nie przeszkadza bankierom łódzkim stosować się

Kapitulacja twierdzy Jasnogórskiej.

w 1793 r.

Konwencyja podziałowa Prusko-Rosyjska zawarta d. 23 stycznia 1793 r. posunęła granicę młodocianego Królestwa Pruskiego daleko w głąb dawnej jego metropolii. Odtąd granica kordonu sięgnąć miała od Działdowa do ujścia Bzury, ztąd z utratą Łowicza i Rawy ku Pilicy i z biegiem tej rzeki aż do między Szlaskiej z zagarnięciem Piotrkowa i twierdzy Częstochowskiej¹⁾. Jakby w przewidywaniu grożącego niebezpieczeństwa, sejm czteroletni wśród licznych a tak ważnych dla kraju ustaw swoich, troskliwie oko zwrócił i na skaliste wzgórze Maryi. „Co się tycze starostw nadanych na fortecę i garnizon Częstochowski—czytamy w konstytucyi z r. 1789—zalecamy komisyi skarbu Koronnego, aby ta, zniósłszy się z komisyją wojskową, intratę tych starostw, stosownie do praw nadawczych, wyklikidowała i jaki garnizon utrzymywany z nich być może, i nam stanom Rzeczypospolitej doniosła.“²⁾ O ile spełniono polecenie sejmujących Stanów, trudno dociec ze współczesnych aktów, zatraconych po części wśród ogólnego kataklizmu—to pewna, że nieprzyjaciel nie zaskoczył twierdzy nieprzygotowaną. Tymczasem spieszyło się prusakom zagarnąć

nową dziedzinę; nim traktat powtórnego rozbioru ogłoszonym został, już wojska Fryderyka wkroczyły do Wielkopolski zbrojną ręką zajmując Poznań, Wschowę i Toruń. Równocześnie prawie na dwóch krańcach rozległej niegdyś Rzeczypospolitej—rozpozczęto blokadę, z jednej strony Gdańska, z drugiej Częstochowy.

I znów dziwnym zbiegiem okoliczności, dwie te twierdze graniczne, jak ongi za Jana Kazimierza przeciwko szwedom, zmierzły się z potęgą zdradliwego lennika. Lecz w murach Jasnej Góry zabrakło bohaterstwa serca Ks. Kordeckiego, duch czasu zmienił też jej obrońców, gdy przy habicie zakonnika nie błyskała już broń, a władzę nad starymi murami objęli więcej od cichych sług Bogarodzicy obznajmieni ze sztuką wojskową żołnierze. Komendantem naówczas twierdzy Częstochowskiej z ramienia Rzeczypospolitej—był major Wierzbowski³⁾, postać mniej znanego wojownika, który jednak okazał się, według sił swoich, godnym powierzonego stanowiska. Bo choć liczne zastępy pułkownika Wartenberga, w dniu 28 lutego, obległy ze wszech stron

Jasną-Górę, nie zdołały odrazu zawładnąć warownią. Według zeznania naocznego świadka „dlugo się opierał J. Pan Wierzbowski komendant, i jak mógł zwłóczył oddanie fortecy, ale ustawicznym naleganiami i pogrożkami atakowania przymuszony, musiał nakoniec ustąpić pruskiemu, jak się zdawało, do kilku tysięcy wynoszącemu wojsku“⁴⁾. Na żądanie Wartenberga podania mu twierdzy—major Wierzbowski dopiero 5 marca następujące przedstawił warunki:

1-mo. Ażeby forteca Częstochowska, w jakim teraz jest stanie oddana, w tymże zupełnie była powrócona i niezdezolowana.

2-do. Gdy garnizon będzie wychodził z fortecy, aby przyzwoite onemuż były czynione honory.

3-tio. Ażeby te wszystkie rzeczy co należą do fortecy, oraz skarbiec Jasnogórski, jako też rzeczy obywatelskie, będące na składzie w fortecy dla siebie miały bezpieczeństwo.

4-to. Ażeby rzeczy na składzie będące obywatelskie, za rekwiizycją każdego obywatela były wydane.

5-to. Ażeby skarbiec Jasnogórski miał wszelkie dla siebie bezpieczeństwo, który zostaje w fortecy.

6-to. Ażeby amunicyja, która zostaje w fortecy, była nienaruszona.

7-mo. Ażeby broń, która się zostaje w arsenale Częstochowskim, w całkowitości była.

³⁾ Wypis listu datowanego d. 2 marca z pod Częstochowy, roku 1793.

⁴⁾ Zbliżyło się dnia zawczorajszego wojsko pruskie pod samą fortecę Częstochowską z armatami. Ludzi było do 3000. Rozlokowali się dokoła, tudzież w mieście Częstochowie i na górze wedle kościółka s-iej Barbary. Ci domagali się u J. Pana Wierzbowskiego komendanta, iżby poddał fortecę, lecz ten dla meldowania o tem wyższej komendzie zwłokę czasu do 5-ciu dni wyjednał. Po upływie tym czasie co nastąpi jeśli sposobność dozwoli, oznajmie“.

⁴⁾ Wypis z listu pisanego z Częstochowy d. 8 lutego 1793 r.

¹⁾ J. Szujski, *Histor. Polska.* Warszawa 1880, str. 382.

²⁾ *Votum legum* LX. st. 101.

praktykowanego wszędzie zwyczaj, aby wystawców weksli na parę dni przed terminem zawiadamiać o wekslach nadesłanych do inkasowania.

— **Kasa przemysłowców łódzkich.** Na dzień 5 lipca r. b. na 5 po południu naznaczono zebranie ogólne przedstawicieli kasy przemysłowców łódzkich, którego porządek dzienny obejmuje: wybór dwóch członków komitetu, zmianę § 5 Ustawy, uzupełnienie § 8 ustawy i rozszerzenie działalności kasy.

— **Z przemysłu łódzkiego.** Napływ licznych obstalunków na wyroby wełniane ożywił nieco Łódź; lecz wieści o nieurodzajach, dochodzące z różnych stron Cesarstwa, budzą poważne obawy o sezony: jesienny i zimowy.

— **Upadłość.** Sąd okręgowy tutejszy ogłosił upadłość przedsiębiorcy robót asfaltowych w Łodzi Karola L. Straucha.

— **Język chłopski.** W fabryce braci Baruch w Pabjanicach, gdzie korespondencja prowadzi się po niemiecku, w kantorze niewolno mówić po polsku, bo język ten przez właścicieli uważany jest za chłopski.

— **Bezpośrednio** od hodowców postanowił nabywać wełnę jeden z fabrykantów łódzkich i w tym celu objechał już dwory w pow. łęczyckim i kutnowskim.

— **Bez zajęcia.** Obecnie znajduje się w Łodzi około 1000 młodzieży bez zajęcia. Są to przeważnie żydzi przybyli z Cesarstwa.

— **Fabryka zapalek** pod firmą Sachs i Piusz, świeżo zbudowana w Tomaszowie Rawskim, rozpoczęła już swoje czynności.

— **Język handlowy.** Niektórzy przemysłowcy łódzcy za język handlowy postanowili uważać język polski i takie firmy jak Rafał Sachs, M. Silberstein, W. Ginsberg i w. i. tylko w języku polskim prowadzą księgi handlowe i korespondencje.

— **Sąd w Łodzi.** Sąd okręgowy tutejszy wystąpił do ministerjum sprawiedliwości z prośbą o utworzenie III wydziału cywilnego z siedziskiem w Łodzi.

— **Shronisko dla obłąkanych.** Grono inteligentnych izraelitów łódzkich powzięło zamiar urządzenia w Łodzi schroniska dla obłąkanych izraelitów.

— **Bierzmowanie.** J. E. ks. biskup sufragan Ruskiewicz, nie będąc w stanie pod-

czas ostatniej bytności swej w Łodzi udzielił Sakramentu Bierzmowania licznej szerzy pobożnych, zapowiedział że w tym celu raz jeszcze przyjedzie w r. b. do Łodzi na jesienni.

— **Nagroda.** Na wystawie introligatorskiej w Warszawie otrzymał nagrodę medal srebrny p. L. Westehube z Łodzi, za staranne roboty introligatorskie i pomysłowość w robotach galanteryjnych.

— **Namysłowski** grywać będzie z orkiestrą swą przez całe lato w ogródku przy hotelu Manteuffla w Łodzi.

— **Zaginiony.** W dniu 24 b. m. w południe dwuletni chłopczyk p. Micewicz, zamieszkałych pod nr. 90 przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, zginął bez wieści i wszelkie poszukiwania nie naprowadziły dotąd na ślad chłopczyny. Jest to już piąty wypadek w roku a drugi w miesiącu bieżącym.

— **Inspektor podatkowy** I rewiru m. Łodzi p. Peters przeniesiony został na taką posadę do Turkiestanu. Do czasu nowej nominacji obowiązki inspektora I rewiru sprawować będzie inspektor podatkowy II rewiru p. Dublański.

— **Przedstawienie amatorskie.** W Zdunskiej woli ma się odbyć w krótkce przedstawienie amatorskie, na rzecz kościoła tamtejszego.

— **Wyścigi.** W dniu 13 czerwca odbyły się na torze zgierskim pierwsze tegoroczne wyścigi, wyłączenie dla członków Tow. Cykl. w Zgierzu.

— **Towarzystwo strzeleckie** w Zgierzu w dniu 7 czerwca obchodziło doroczną uroczystość swą i dopełniło wyborów. Królem kurkowym na r. b. został p. Herman Felter.

— **Gołąb pocztowy.** W Łasku schwytano gołębia pocztowego, który na jednej nodze ma odcisniętą pieczętkę z wyrazem „Chemnitz“ a na drugiej obrączkę z nr. 424a pod spodem 20—IV.

— **Bilety dodatkowe** sprzedawane na pociągi pospieszne stały się powodem nadużyć, na których najbardziej cierpi najmniej oświecona klasa podróżnych. Zwłaszcza na st. Częstochowa żydkowie operują pośród włościan i kobiet z małych miasteczek, którym bilety dodatkowe sprzedają wrzekomo za bilety ulgowe, nabywane w większych

8-vo. Magazyn ażeby był pomierzony i ten gotowem pieniądze za kwitem zapłacony.

9-no. Ażeby konie oficerskie, bagaże i kasa regimentowa, była wolnie wyprowadzona.

10-mo. Ażeby garnizon, gdy będzie jutro o godz. 7 to jest dnia 6 ruszał z fortecy, ażeby wprzód warta nie zaciągała, aż po wymaszerowaniu garnizonu, jak tylko przy pierwszej bramie sztyldwachy dubeltowe.

11-mo. Ażeby dla wolnego maszerowania przez wojsko Króla Imci Pruskiego, był kto dodany dla bezpieczeństwa.

12-mo. Ażeby podwoły dla garnizonu były ztąd dodane.

13-tio. Oficer od artylleryi ażeby był zostawiony, dla oddania *specificaliter* amunicji i broni, zostających w arsenale Częstochowskim i na nie, aby odebrał rewers.

14-to. Kanonier ażeby był zostawiony dla odmierzania magazynu, na który także odbierze rewers Oficer od artylleryi.

Tegoż dnia parlamentarz przywiózł przychylną odpowiedź Wartenberga. Wódz nie tylko zgadzał się na wszystkie punkta kapitulacji, lecz przyrzekał, że wszystko co się znajduje w fortecy, pod najsurowszą karą dla przestępujących żołnierzy, nienaruszone zostanie⁵⁾. Stosownie też do zawartej umowy d. 6 marca, o godzinie 7 rano, „oficer jeden i gemejnów 15“ Króla Pruskiego, zaciągnęło wartę przy pierwszej, przedfosowej bramie. „Gdy wychodził nasz garnizon,

a pruski do fortecy wchodził, największa spokojność zachowana była. Dla każdego z naszych żołnierzy po 60 ładunków dano wziąć oraz bagaże i oficerskie wozy dozwolono. Ruszył zatem z całym garnizonem major Wierzbowski, i marsz prosto na trakt Krakowski obrócił. — Kończy relację swoją współczesny świadek.

Fryderyk Wilhelm II, Król Pruski, objeżdżając w tymże roku kraj nowo zagarnięty, d. 28 października nad wieczorem, przybył z Piotrkowa do Częstochowy. Mieszkanie miał król w klasztorze, a OO. Paulini podejmowali go świetnie i uroczystie, witał go w imieniu konwentu ks. Marciński w języku włoskim. Obejrawszy osobliwości miejscowe Król złożył medal złoty i trzy sztuki litej materji, ojcom zaś starszym medale złote, a młodszym srebrne ze swoim popiersiem ofiarował. Zjadłszy obiad w okolicy u hr. Sołtyka, opuścił nareszcie król Pruski d. 31 października polskie kraje⁶⁾. J. U. Niemcewicz nadmienia, a świadectwu jego wierzyć można, że zabrano naówczas ze skarba buńczuk turecki do Berlina, by złożyć go do muzeum tamtejszego⁷⁾. Ciekawy przechodzeń zwiedzając te zbiory nieraz zapewne pytać będzie, kiedy, gdzie, w jakim to wieku wojowali Prusacy z Turkami?

Michał-Rawicz Witanowski.

⁵⁾ Korespondent Krajowy i Zagraniczny № 23 z r. 1793.

⁶⁾ Opowiadania historyczne. Poznań 1869 r., str 232—3.

⁷⁾ Niemcewicz. Podróże. str. 483.

partyjach po cenie o połowę niższej. Niedawno kilkunastu takich pasażerów i kilka pasażerek wysadzono z pociągu w Kłomnicach ku wielkiemu ich utrapieniu; niektórzy bowiem nie mieli środków na wykupienie biletu, dającego im prawo do dalszej podróży. Zarząd kolei powinien by położyć koniec tego rodzaju nadużyciom a najlepiej by było nie sprzedawać biletu dodatkowego tym, którzy nie okazały biletu zwyczajnego, wykupionego na dany pociąg.

— **Sosnowiec miastem.** Na zebraniu przemysłowców sosnowieckich i obywateli będzinckich, odbytem w tutejszem rządzie gubernialnym uchwalono ostatecznie zmianę Sosnowca na miasto z warunkiem złożenia w krótkim czasie przez właścicieli nieruchomości sosnowieckich 200000 rs. na urządzenie magistratu i hali targowych. Biura powiatu pozostaną i nadal w Będzinie.

— **Wizyty.** Kurator okręgu naukowego rz. r. st. Ligin w dniu 19 b. m. wizytował szkołę realną Dietla w Sosnowcu. Nowy gmach specjalnie na użytek szkoły zbudowany zwrócił uwagę p. kuratora, który szczególnie chwalił obszerne sale wykładowe, urządzone podług ostatnich wymagań higieny.

Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów jenerał lejtenant Petrow zwiadał w ubiegłym tygodniu instytucje pocztowo-telegraficzne w Piotrkowie i Łodzi.

— **Kościół w Niwce** dzięki licznym składkom i energii miejscowego proboszcza ks. Jana Zmarzłaka szybko się wznosi i wkrótce będzie już ukończony. Obecnie nabożeństwa odbywają się w kaplicy.

— **Kopalnia Niwka** wysłała dziennie 300 do 350 wagonów węgla, z których 250 idzie na potrzeby miejscowe a 100 do Cesarstwa.

— **Zabójstwo.** Na kopalni Niwka pod Sosnowcem podczas ostatniej wypłaty jeden z górników, niejaki Józef Dukla, udał się do szynku na starej Niwce i zastawszy tam swego współtowarzysza upomniał się o zwrot pożyczonych mu oddawna trzech rubli. W odpowiedzi na nalegania Dukli niesumien-ny dłużnik dobrze już pijany pchnął go dwa razy nożem. Nieszczęśliwy wkrótce wyzionął ducha a współbiadniecy zbrodniarza wyrzucili trupa na ulicę. Sprawców zabójstwa wykryła żandarmeryja powiatowa.

— **O reformie zarządów miejskich** „Dziennik Warszawski“ w nr. 157 pisze co następuje:

„Ze dzisiejszy zarząd miejski bezwarunkowo potrzebuje reformy nie podlega najmniejszej wątpliwości, lecz aby dotychczasowy zarząd rządowy zamieniony na samorząd miał przynosić korzyści o tem wątpić się godzi. Miasta Królestwa Polskiego w porównaniu do miasta Cesarstwa odznaczają się daleko większym porządkiem—a bardzo wiele miast powiatowych w Królestwie posiada ulepszone bruki, trotuary, oświetlenie i t. p. udogodnienia, na których zbywa wielu miastom powiatowym Cesarstwa, posiadającym samorząd, w których o brukach, zapasowych kapitałach i t. d. nikomu się nie śniło. Nawet Warszawa nie miałaby takich bruków, trotuarów i kanalizacji przy samorządzie, z jakich korzysta pod opieką rządu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w miastach powiatowych Królestwa właścicielami domów są przeważnie żydzi i to powiększej części nieucywilizowani, a właściciele nieruchomości chrześcijan tak mało, iż nielada rajców miejskich lub ławników odpowiednich kandydatów—to niepodobna prawie nie żywić obawy o brak odpowiednio uzdolnionych kandydatów w wielu miasteczkach Królestwa, którzyby z pożytkiem pełnić mogli obowiązki członków rad miejskich lub prezydentów miast. W skutek tego najzupełniej wystarczającą reformą dla miast Królestwa byłoby wyjęcie ich z pod

władzy urzędów powiatowych, pozostawiając magistraty wyłącznie i bezpośrednio pod zwierzchnictwem rządów gubernijalnych, oraz nadanie im prawa wyboru członków magistratu, którzyby razem z prezydentem lub burmistrzem zarządzali sprawami miasta i mieli prawo rozporządzania kapitałami miejskimi do pewnej sumy, bez odnoszenia się do decyzji rządów gubernijalnych.

O ile poglądy te mają rację bytu rozpatrzmy je w obszerniejszym artykule w jednym z następnych numerów naszego pisma.



Przypominając szanownym prenumeratorom naszym, że nadszedł czas składania przedpłaty na kwartał III-ci, r. b. prosimy jednocześnie o uregulowanie rachunków bieżących.



Z biblijografii i prasy.

— „Kola“, pisma fachowego, poświęconego sportowi kołowemu (Redakcja w Lwowie, ul. Szopena 7), wyszedł nr. 12 i zawiera następującą treść: Wycieczka kolarza na Mazury Pruskie (St. Majewskiego). — Dwa dni w Wiedniu. — Szkice lwowskie. — Wycieczka na zlot do Stanisławowa. — Wycieczka z N. Sącza do Bardzjowa. — Z Berlina. — Korespondencje z Pilzna, z Wiednia, z Odessy. — Wyścigi wiosenne Warszawsk. Tow. Cykl. (Sprawozd.) — Teoretyczne zasady budowy toru dla wyścigów kołowych (przez Inż. M. Hubera). — Pogadanki techniczne (Lañech). — Inne sporty (Wyśc. konne). — Kronika. — Ruch Towarzystw. — Literatura. — Urzędowe rubryki klubowe.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 24 września (6 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) majątku Łagiewniki z młynem Skotniki w pow. łódzkim, od sumy 80000 rs. 2) majątku Dobieszków w pow. brzezińskim, od sumy 35000 rs. 3) majątku Kamińsko w pow. piotrkowskim do sumy 73000 rs. 4) majątku Ruszczak w pow. piotrkowskim,

od sumy 156000 rs. 5) majątku Barczowice w pow. piotrkowskim, od sumy 20000 rs. 6) majątku Czyżew w pow. piotrkowskim, od sumy 7000 rs. 7) majątku Imielnik w pow. łódzkim, od sumy 13000 rs. 8) folwarku Marysin Arturówek w pow. łódzkim, od sumy 62000 rs. 9) osady nr. 5 we wsi Radogoszcz w pow. łódzkim, od sumy 11500 rs. 10) folwarku Morkule w pow. łódzkim, od sumy 34000 rs. 11) majątku Julianów w pow. łódzkim, od sumy 134000 rs. 12) nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 248, (hypot. 601), od sumy 16000 rs. 13) nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej z jednej i Mikołajewskiej z drugiej strony pod nr. 527 od sumy 115000 rs.

— 1 (13) lipca w magistracie m. Zgierza na 3-letnią dzierżawę: 1) gruntu miejskiego, oznaczonego nr. 18/19, od sumy rocznej 21 rs. 25 kop. in plus. 2) trzech placów miejskich nr. 23, 24, 25, od sumy 166 rs. 50 kop. rocznie, in plus. 3) na konserwację do 1 (13) stycznia 1901 r. 13 studzien i pomp w m. Zgierzu, od sumy 149 rs. 50 kop. in minus.

— 25 czerwca (7 lipca) na komorze w Herbach, na sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na 660 rs. 84 kop.

— 26 czerwca (8 lipca) na rynku w osadzie Biała w pow. rawskim na taką sprzedaż, od sumy 911 rs.

— 7 (19) lipca w urzędzie gminy Dobra w pow. brzezińskim na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Strykowie, od sumy rocznej 235 rs. 80 kop.

— 4 (16) lipca tamże, na sprzedaż młyna Borowiec w pow. noworadomskim, od sumy 500 rs.

— 2 (14) lipca tamże na sprzedaż nieruchomości położonej w osadzie Bałuty pod nr. 7, od sumy 500 rs.

— 25 czerwca (7 lipca) w urzędzie p-tu noworadomskiego na restaurację szopy pożarnej w Noworadomsku, od sumy 474 rs. 97 kop.

Kopija

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

1897 r. dnia 13 Czerwca Sąd Okręgowy Piotrkowski w składzie: Prezujący J. T. Kolokolow, Członkowie Sądu D. F. Antepowicz i N. N. Lermontow w rozpoznaniu skargi firmy Prużański i Folman w Warszawie p—ko Izraelowi v. Janaszowi Rubinszteinowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 81 o otwarcie upadłości.

1-o Kupca m. Łodzi Izraela v. Janasza Rubinszteina—za upadłego od dnia 8 (20) kwietnia 1897 r. uznaje—

2-o Opieczetowanie majątku upadłego gdziekolwiek takowy znajduje się oraz

3-o Osadzenie upadłego Izraela Rubin—steina w oddziale dla dłużników cywilnych w więzieniu w Warszawie—nakazuje.

4-o Sędzią komisarzem członka Sądu N. N. Lermontowa, a kuratorem adwokata przysięgłego Otto mianuje

5) kopiję niniejszego wyroku wywiesić przy wejściu od Sądu i ogłosić w pismach publicznych nakazuje

6) Wyrokowi temu rygor tymczasowej egzekucyi dodaje.

Wyrok podpisany przez obecnych w składzie Członków Sądu.

Zgodność niniejszej kopji z oryginałem wyroku poświadcza

Władysław Otto.

Adwokat Przysięgły.

Na zasadzie decyzji Sędziego Komisarza masy upadłości kupca m. Łodzi Izraela v. Janasza Rubinszteina wydanej w słowach:

Zebranie wierzycieli dla złożenia listy kandydatów na Syndyków tymczasowych wyznaczam na dzień 30 Czerwca (12 Lipca) 1897 r. Piotrków dnia 14 (26) Czerwca 1897 r. Sędzia Komisarz (podpisany) Lermontow,

nijęz podpisany kurator wzywa wszystkich wierzycieli powołanej masy, ażeby się stawili przed Sędzią Komisarzem dnia 30 Czerwca (12 Lipca) 1897 r. o godz. 10 rano w wydziale uproszczonego postępowania Sądu Okręgowego piotrkowskiego, dla złożenia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator Upadłości

Adwokat Przysięgły

Władysław Otto.

Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Są do sprzedania **domy w m. Częstochowie** od 15—45,000 rs. i **Sklep spożywczy w Granicy**; wiadomość w handlu W. H. Plenkwicz w Częstochowie druga Aleja nr. 77; Tamże do sprzedania **14 stacyj Męki Pańskiej** olejno malowanych.

D-r med. K. Hufschmidt

zamieszkał stale jako

CHIRURG - OPERATOR w Gleiwitz, Oberwallstrasse 10-b.

Przyjmuje codziennie: rano od 11—12, po południu od 3—4 godz.

W niedzielę i święta: od 9^{1/2}—10^{1/2} godz. z rana. (2—1)

Bażanty

młode do nabycia po przystępnej cenie. Wiadomość w księgarni p. Pańskiego. (2—1)

Różne przybory i dodatki WELOCYPEDOWE, NOWE,

jakoto: kierownik wyścigowy, trąbka, rączki, pedały, oliwiarki, wentyle, zatyczki do szpierut, sprzączki do spodni etc.—złożone zostały do sprzedania po cenie kosztu w Sklepie Galanteryjnym p. f. „JULIJAN“ w Piotrkowie. (0—1)

SOLEC

stacja pocztowa STOPNICA gnb. Kieleckiej.

Zakład zdrojowy - kąpielowy Wód mineralnych siarczano - stonych.

50-letnia rocznica otwarcia zakładu.

Sezon od 20 maja do 20 września.

Zarząd nowej, w roku zeszłym zawiązanej Spółki Soleckiej, przygotował liczne ulepszenia i udogodnienia. Nowa willa o 12 pokojach. Komunikacja: koleją Iwandrozko-Dąbrowską do Kielec, zkad w 7 godzin szosą w powozach.

Bliższych informacj udziela Zarząd Zakładu zdrojowego w Solec. Szczegóły w broszurze D-ra Daniewskiego — do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lekarz i Dyrektor Zakładu Dr. **W. Daniewski.**

(W. B. O. № 2614) (3—3—3)

FRANCUZKA

poszukuje miejsca w Piotrkowie lub jego okolicy, od 1 września r. b. Wiadomość w sklepie W-iej Popowskiej. (4—1)

AKUSZERKA z dyplomem warszawskiego uniwersytetu udziela porad paniom, potrzebującym zupełnej dyskrecyi, zaopatrzona w utensylja, zabezpieczające zdrowie chorych. Przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Umieści dziecię. Pokoje oddzielne, wspólne, wygodne. Cena przystępna. Królewska 31, wprost Saskiego Ogrodu, 2-e piętro, front. (WBO. 3591) (10—2)

w Nowo-Radomsku

Szkoła Prywatna Żeńska

P. L. PASZEWSKIEJ

ulica Powiatowa dom W-go Otockiego.

Zapis uczennic przyjmuje się codziennie do 1-go lipca, a po wakacjach od 20-go sierpnia. Kurs nauk rozpocznie się 1-go września. (3—3)

NAUCZYCIELKA

z wyższym patentem, francuzkim, niemieckim, muzyką i śpiewem udziela lekcji i przygotowuje do zakładów naukowych. Wiadomość: **Petersburska, dom Pańskiego,** miesz. nr. 9. (3—3)

TRZY SMOLARNIE

są do wydzierżawienia od dnia 1 września r. b., w lasach, należących do Towarzystwa Akcyjnego Zakładów górniczych Starachowickich, zawierających przestrzeń 43,000 morgów. Wiadomości bliższe można powziąć w zarządzie Zakładów Górniczych Starachowickich w Nietulisku przy stacji kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej Kunów, w godzinach przedpołudniowych.

(W. B. O. 3062)

(6—6)

Kora dębowa

będzie do sprzedania od dnia 1-go października r. b. w lasach, należących do Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Górniczych Starachowickich. Bliższe wiadomości powziąć można w Zarządzie Zakładów Górniczych Starachowickich, w Nietulisku, przy stacji drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej Kunów, w godzinach przedpołudniowych.

(W. B. O. 3068)

(6—6)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 21 powieści p. t.

„Anioł Kopalni“

(przekład z francuzkiego.)

ZAKŁAD HYDROPATYCZNYdla przychodzących chorych i pensjonarzy obywatela **Chrystyjana Krause**

w majątku Chojny, powiecie łódzkim, gub. piotrkowskiej,

Ustawa zakładu zatwierdzona przez J. W. Ministra spraw wewnętrznych d. 9 (21) lutego 1897 r.

Zakład hydropatyczny we wsi Chojny jest największy z podobnych zakładów w naszym państwie i odległy od miasta Łodzi o pół godziny drogi. Zakład urządzeniem swoim odpowiada wszelkim wymaganiom higieny i hydropatii, tak co do miejscowości, jak i specjalnego urządzenia. Przy zakładzie znajduje się lasek, park z placami do zabaw, rozległe stawy do sportu wioślowego i rybołówstwa. Powietrze w tej miejscowości jest nadzwyczaj zdrowe i czyste, gdyż w okolicy na kilka wiorst niema żadnych fabryk. Budynek ten składa się z kilku oddziałów, połączonych kurytarzami. Lokale z wannami i prysznicami, jak również i galerja ogrzewane są za pomocą pary, a pokoje dla pacjentów za pomocą pieców, wskutek czego temperatura jest wszędzie równa. Pokoje kąpielowe, prysznic, galerja, salon jadalny i ogólny, również kurytarze oświetlone elektrycznością; liczba pokoiów dla chorych 43; pokoje obszerne z odpowiedniemi urządzeniami i umeblowaniem; w każdym można pomieścić 2 do 3-ch łóżek.

Przy zakładzie znajduje się ogród warzywny i owocowy dla wygody pacjentów, chcących zajmować się pracą fizyczną.

Srodki leczenia w zakładzie następujące:

Za pomocą wody według systemu sławnego hydropaty KNEIPPA.

Zimne wanny całkowite, połowiczne i częściowe. — Oblewanie wodą całego ciała lub niektórych jego części. — Wanny z dodaniem leczniczych traw. — Wanny parowe. — Obwijanie ciała kompresami. — Spacerowanie. — Odpoczynek na powietrzu przy działaniu słońca. — Wanny piaskowe. — Masaż i gimnastyka; ta ostatnia z przyrządami systemu szwedzkiego Zandera.

Leczenie w zakładzie stosuje się do chorób nerwowych.

W razie potrzeby będzie zastosowane leczenie elektrycznością (prąd galwaniczny i faradyczny), wanny elektryczne, jak również psychiczny sposób leczenia (sugestyja bez hipnozy).

Za pierwszą konsultację u doktora zakładu pobiera się rs. 5. Stali pensjonarze za używalność lokalu, stół i leczenie płać od rs. 3 do 5 na dobę, stosownie do zajmowanego przez nich lokalu. Dla uboższych pacjentów, po wspólnej umowie, odstępuje się pewien procent. Chorzy przychodni płać po rs. 1 na dobę za pomoc lekarską i używalność wani. — Prospekty wysyła się na żądanie bezpłatnie. (8—7)

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

z fabryki

RUD. SACKA

w Płagwitz-Lipsku:

Pługi dwu i trzyskibowe

samochody całostalowe, prostej i trwałej konstrukcyi od 2 do 9 cali orzące,

Pługi trzy i czteroskibowe

do płytszej orki od 1½ do 6 cali,

Pługi piętrowe samochody 7, 8, 10, 14, 16, cal.**Siewniki rządowe ulepszone**

klasy I i II powszechnie znane

oraz

Siewniki rządowe klasy IV

najnowszej konstrukcyi z trybikami siewniami dowolnie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany części siewnych, specjalnie na gorzyste położenia.

Na żądanie podajemy adresy odbiorców. Cenniki i szczegółowe opisy przesyłamy.

(W. B. O. № 3234) (8—6)

Szkoła Handlowa F. F. Laskusa w Warszawie Bracka 17

(czasowe pomieszczenie Długa 32 do dnia 8 lipca r. b.)

niniejszem zawiadamia, iż egzamina wstępne do klasy wstępnej (IV), pierwszej (V) i drugiej (VI) odbywać się będą w roku bieżącym od 27 maja (8 czerwca) i po wakacjach od 20 sierpnia (1 września). Podania przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od godziny 9-ej do 12 rano z wyjątkiem świąt i dni galowych. Programy i ustawę nabyć można w kancelaryi.

UWAGA: Prawa i prerogatywy dla uczniów wyżej oznaczonej szkoły, przewidziane w § 52 Najwyższej zatwierdzonej ustawy ogólnej o szkołach handlowych, będą nadane w 1897/8 roku szkolnym.

(7—3)

Dyrektor *Szafranow.***Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI**

Warszawa, Miodowa Nr. 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

z fabryki

Walter A. Wood'a

oryginalne amerykańskie

ZNIWIARKI „LEKKIE”

„Light Reaper“

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower“

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze.

Z fabr. J. W. STODDARD & Co w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER“

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

Ceny na rok bieżący zniżone.

(W. B. O. № 3226)

(6—5)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że z dniem 1 (13) lipca r. b. Biura mego domu bankierskiego w Częstochowie, z Alei II, gdzie urząd pocztowy, przeniesione będą: **Aleja II róg ul. Teatralnej do domu sukcesorów W-go Markusfelda.**

Markus Gradstein

(5—4)

dom bankierski, wekslowy i ekspedycyjny.

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8, wprost Niecałej. Telefonu Nr. 416.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od godz. 9 do 10 wieczór.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

odetchnąć świeżą wonią pol, otaczających Ville-Noire. mieszkałby po dniu skwarnym opuścili swe chaty, aby Przedmieścia Perits-Merveille puste były zupełnie: godna, noc letnia.

Anarchista milczał ciągle, w milczeniu też postępowali za nim nasi znajomi. Zapadła już noc, cicha po-

— W drogę, marsz!

Inżynier się, postawił go na nogi i zawołał. Jące ręce, a przekonawszy się, że wzięty u nog nie roz- na ziemi i linę odwiązał. Zwołni trochę sznurki, krępu- Pochwylił go natychmiast silną ręką Andrzeja, położył

W kilka sekund więzień ukazał się w otworze, ciągnąc linę.

podjeżdżającym, ale na prośby Plebejuszki, woli nie po- okrzyk boleści, wydał się on obu towarzyszom mocno dwie kilka metrów, gdy z głębi otworu dał się słyszeć mowaty go dresszczem trwoży. Pozostała już zale- ścian wyjsze, a choć uderzenia nie były silne, prze- miłych wstrząsów. Scypion objął się kilka razy od i Andrzeja, niepodobna było oszczędzić więźniowi nie- siebie; pomimo wszelkich usiłowań ze strony Jana jego był pionny, ale nędznik sądził tych ludzi podług zepchnąć w przepaść i nieodwołalnie zgubić. Strach te same ręce, które obecnie trzymają linę — mogą go lampy twarze swych przeciwników i drżał na myśli, że chu. Wznosząc oczy ku górze, widział przy blasku mi, nie mógł wykonać ani jednego samodzielnego ru- Scypion ujęty sznurkiem około bioder i pod łopatką ostrożności.

czuli ciężar ciała, wznoszącego się ku górze i zdwoili i podążonemi siłami jęli wyciągając linę. Wkrótce po-

— 165 —

Młody człowiek zachwiał się i stracił chwilowo przytomność, a korzystając z tego Scypion, jednym gwałtownym ruchem zrzucił z nóg więzy i niby dziki kot w szalonych susach przebiegł około Jana Seguin usiłującego go schwytać. Andrzej opamiętawszy się nieco, popędził również za nim, ale dopędzić go nie mogli; widzieli tylko, że biegł w stronę kopalni, tak szybko, jak gdyby go niosły jakieś niewidzialne skrzydła.

Andrzej powrócił ostatni mocno zakłopotany, podczas gdy sztygar po raz pierwszy w życiu lajał Plebejuszkę na seryjo.

Twoje dobre serce zgubi nas wszystkich — mówił Jan Seguin. — Wypuściliśmy dzikie zwierze z klatki, a teraz... Boże zlituj się nad nami!

— Daj Boże, abys ty pierwsza nie padła ofiarą jego zemsty — dodał Andrzej.

— Mój ojeze... drodzy moi, nie gniewajcie się już na mnie! — wołała Plebejuszka zawstydzona. — To tak ciężko patrzeć na cierpienie drugich. A zresztą czy mogłam przypuszczać, że ten człowiek okaże się do do tego stopnia przewrotnym. To prawda, że nie umiem chować w sercu urazy, ale, to twoja wina, ojeze! Ty sam nauczyłeś mnie kochać tych nawet, którzy najciężej względem nas zawinili.

Stary górnik był wzruszony. Pocałował córkę w czoło i z uśmiechem już rzekł do Bernarda.

— A ktoby się tam oparł tej czarodziejce!

— Zapewne — odpowiedział młody człowiek. — Ona ma zawsze słusność; to ja jestem winien, że jak głupiec dałem się podejść temu nędznikowi. To ja was przepraszam. Ale kto bądź z nas zawinił — dodał

Do kamieni znajdujących się w wejściu przytwierdzili silnie sztabę żelazną opatrzoną blokiem, który utrzymywał linę w kierunku ściśle pionowym dośrodku, szły słuzące za wyjście z kopalni. Następnie donosnym krzykiem ostrzeżeni anarchiście, że czynność rozpoczęta

wi bezużytecznych cierpień.

uczucie zaś ludzkości nie pozwała przyczytniac wzięnio- o ścianę otworu, nawet przy największej ostrożności; ale trudno było zapobiedz objawianiu się tegoż ciała mocna i wytrzymałaaby napewno ciężar ciała ludzkiego, wiało ogromne trudności. Lina była wprawdzie dość

Wydobycie Scypiona Verdier z kopalni przedsta- dziętkoznieniem.

mowolnym uscisnu, a oczy wzniosły ku Bogu z niemem ciem radości wezbrały ich serca, ręce złączyły się w mi- pogodnego nieba, błyszczącego tyśiącem gwiazd, czu-

Gdy znaleźli się wszystkie troje pod sklepieniem miał okręcony drugi koniec liny:

Sztygar wszedł na drabing pierwszy, za nim postępowala Plebejuszka, potem Andrzej, który koło ręki ostrożnością.

staniem na ziemi, wyciąganiem się z wszelką możliwą ostatni węzeł — rącz pan poezekac cierpliwie. Jak tylko

— A teraz — powiedział Jan Seguin, zawiązując

tał tylko zębami w bezsilnym gniewie:

Nędznik nie stawiał najmniejszego oporu, zgrzy- stawili go w środku otworu. wiazał Scypiona tak, jakby to było ciało martwe i po- brał linę znaczną długości, do jednego jej końca przy- do izdebki znajdujące się przy wyjściu z kopalni i wy-

— 164 —

Andrzej Bernard stał nad więźniem, który leżał już na ziemi, silnie skrępowany, przypatrywał mu się w milczeniu i rozmyślał nad sposobem wyniesienia z kopalni tego niebezpiecznego towarzysza. Winda była popsuta, a wspinanie się po chwiejnej drabinie z tak znacznym ciężarem przedstawiało niemałe trudności.

— Wiem już — rzekł wreszcie sam do siebie — wyciągniemy go za pomocą liny, po której górniccy spuszcza ją do niższych kondygnacji kopalni.

Gdy tak rozmyślał, wzrok jego padł machinalnie na latarkę, której mieniący się, migotliwy płomień wydłużał się coraz bardziej. Zjawisko to zwróciło jego uwagę.

W szybie Puito-Merveille gaz nie wydzielał się dotąd, a choć Jan Seguin napomknął zlekka, że należy zachować pewne ostrożności, Andrzej w danej chwili o tem ostrzeżeniu zapomniał.

Zresztą młody kowal nie był w stanie odczuć słabego, jakkolwiek charakterystycznego zapachu węgłowodoru; wybuchu gazów nie obawiano się w tej kopalni, dozorczy nawet używali latarni Davy'ego, podczas, gdy w innych mniej pod tym względem bezpiecznych kopalniach węgla zaprowadzano latarnie, które gasły w razie, gdyby górniczy pomimo zakazu chcieli je otwierać.

Andrzej przypatrywał się lampie, a Scypion Andrzejowi.

Piekielna myśl zaświtała w głowie niegodziwca: Gdyby Andrzej otworzył latarkę, gaz zająłby się napewno i spowodowałby wybuch grożący im obu śmier-

Anioł kopalni.

21

— 168 —

przy którym stała Arabina. Jan Seguin i Andrzej weszli
Sporo czasu upłynęło zanim doszli do otworu,
młodą dziewczynę.
się i ziewało w jedną niepochwytą całą i odurzało
okropnego losu, smutne przeczenia, wszystko to płało
Świeżo przebyte cierpienia, radość, że umknęła tak
Plebejuszka szła za nimi pograżona w myślach.
dwoma przeciwnikami, którzy nie spuszczała z oka.
Spuszczał głowę, postępował z trudnością, pomógł
obojętność, wiedząc że wszelki opór byłby niemożliwy.
cy Andrzeja i podniósł więźnia, który udawał zupełną
Powiedziaławszy to, Jan Seguin, wezwał do pmo-
pali.

dziewięć mieli zaszczyt służyć ci za przewodnika w ko-
zwracając się do Scypiona — pomóżmy ci wstać i bę-
rati zaradzić ziemni. A teraz, mój panie, w drogę—rzeki
stawać tu dłużej. Jutro powrócimy i będziemy się sta-
się coraz silniej i nie bardzo byłoby bezpiecznie poz-
— A więc do dzieła!—zawołał — gaz wydziała
dego towarzysza.

Szttygar podzielał w zupełności zdanie swego mto-
po cichu nad sposobem wydobycia się z kopalni.
cego ciężaru, zbliżyła się do ojca i Andrzeja, rządząc
Aby zmienić bieg myśli i uwolnić się od gmo-
człowiekiem nie jest skodzona.

szne przeczenie mówilo jej, że walka między nią a tym
wistny zarazem obywatel miał młodą dziewczynę. Stra-
żny jak poprzednio, a wzrok jego namięty i niena-
lewał skrzepowany i bezsilny, wydał jej się równie gro-
twarzy. Plebejuszka drżała. Teraz nawet gdy u jej stóp
miała ani jednego widza.

— 163 —

cia. Nędznik ten wiedział, że zginąć musi, ale nie zginie
sam; pragnienie zemsty tłumilo w nim nawet obawę
śmierci. Zresztą, co go czekało: więzienie, które po-
zbawi go wolności i unicestwi wszystkie jego zamiary.
Cylinder tymczasem napełniał się niebieskawym, ja-
snym dymem, wśród którego łatwo było rozróżnić
płomień.

— Jak można podejmować się obowiązków w szty-
gara, nie mając o nich pojęcia—burknął pogardliwie.—
Czyż nie widzisz, że w lampie twojej niema krzty po-
wietrza! Otwórz że ją, niezdaro!

Interwencyja Scypiona wywarła jednak wprost
przeciwnie wrażenie. Andrzej, który miał już poprze-
dnió zamiar latarnię odśrubować zawahał się i to go
jedynie ocalało; w tejże chwili donośny głos Jana
Seguin dał się słyszeć:

— Na Boga, chłopcze — wołał stary górnik—nie
otwieraj lampy, idę już, idę!

Scypion wydał okrzyk wściekłości i rozpaczy,
a Bernard pojął dopiero teraz, jak wielkie mu groziło
niebezpieczeństwo, jak przewrotnym i do głębi zepsu-
tym jest jego więzień.

— Nieszczęśliwy, szatana jesteś narzędziem—za-
wołał, pochylając się nad nim.

— Cóż chcesz — odpowiedział Scypion ponuro—
wszak mieliśmy zginąć razem! Dzieło zemsty byłoby
dokonane!

Seguin i jego córka przebyli tymczasem przestrzeń
dzielącą ich od rozpadliny. Widok podżegacza napełnił
wstrętem uczciwą duszę sztygara i odbił się na jego

— 162 —

doprowadzony do ostateczności.
— Dość już tego litowania się! — rzeki Andrzej
ciebie!
— Ojze — zawołała — to uczucie nie godne
Drobną ręką Plebejuski spoczęła na jego ustach.
w stanie...
oburzenia — niech cierpi najwiękшие mezarne nie są
— Tak—zawołał Jan Seguin tonem najwyższego
chciał cię życia pozbawić.
drażnieniem. — Czy zapomniałaś już, że ten nędznik
— Mówisz, jak dziecko — odparł z pewnem roz-
Młody człowiek wzruszył ramionami.

Andrzeju!
nie powinniśmy mu płacić za złe okrucieństwem,
— A jeżeli on naprawdę cierpi — powiedziała—
wstręć, niechęć i obawę.
z pewnem wahaniem; wrodzona jej dobroć zwyciężyła
Plebejuszka tymczasem przybliżyła się ku niemu
a osunął się na ziemię, począł jęczeć.
dalej nie postąpił, odparł nędznik głosem ponurym,
— Zabijcie mnie, jeśli taka wasza wola, ale krokn
tylko prawda, co ty tam śpiewasz.
— No, no, — mrknął Andrzej Bernard — czy to
Itosć i ból w nodze dokucza mi bardzo.

— Nie mogę iść dalej! skrzepowałeś mnie bez
zatrzymał się i rzeki stanowczo:
Scypion Verdier postąpił kilka kroków, a potem
miała ani jednego widza.
Scena więc, odgrywająca się u wejścia do kopalni nie

— 161 —

— Mój przyjacielu—poczęła łagodnie niczem nie
ustraszona dziewczeczka—wszak ukarzesz go ostatecznie,
oddając w ręce sprawiedliwości; masz zresztą pod tym
względem zupełną słusność. Ale dlaczego męczysz go
bez potrzeby? Rozluźnij trochę, kępujące go więzy.
Nie mogę znieść jęków tego nieszczęśliwego.

Scypion Verdier leżąc na ziemi, obserwował ba-
cznie rozmawiających, a jednocześnie nie przestawał
się skarżyć.

— Co prawda, to musimy coś na to poradzić, że-
by ten zuch doszedł do merostwa. Zobacznó, mój synu,
czyby nie można istotnie rozluźnić trochę tego sznurka,
rzeki Jan Seguin — zwracając się do swego młodego
towarzysza.

— Andrzej, proszę cię — błagała Plebejuszka,
rozdrażniona jękami Scypiona.

— Niech i tak będzie — odparł młody człowiek,
zbliżając się do więźnia.

— Wstań—zawołał—a pamiętaj, że Plebejuszce
jedynie zawdzięczasz tę trochę ulgi.

I pochylając się do nóg zdrajcy, Andrzej Bernard
przeciął nożem jeden z więzów.

Lampy już były pogaszone, a noc pomimo wy-
gwieźdzonego nieba, dość ciemna, gdyż księżyc dopiero
co wschodził i słabe rozlewał światło. Kowal więc nie
zauważył, że więzień nadludzkim wysiłkiem zręczności
zdolał oswobodzić jedną rękę.

Podezas gdy Andrzej zabierał się do ponownego
skrzepowania nóg Scypiona, nędznik ten z błyskawic-
zną szybkością zadał mu w głowę cios gwałtowny.

— 167 —